

#Sag Harbor 18 czerwca

Kochany Mietku,

Dziękuję Ci za oba listy. Pomysł z drukiem Ch[opina] jest oczywiście nonsensem - widocznie zgagaiałem już zupełnie. Do Strzet[elskiego], Czerm[ańskiego]Woryginale oba nazwiska rozszerzone do pełnej formy - dopisane ołówkiem obcą ręką, zapewne przez Halinę Wierzyńską. i jeszcze gdzie indziej napiszę w sprawie Leicha. Życzę Ci sukcesu z Fałęckimi (czy Falenckimi"Fałęckimi" - zob. list Grydzewskiego z 13 czerwca 1951.), proszę Cię jednak jeszcze raz o dyskrecję, że ja Ci poddałem tę myśl. Nie znaczy to, bym sam chciał ich „stuknąć” (nie robiłem tego i nie będę robił), ale pewny jestem, że tak lepiej. Wiem, że L[eszkowi] pomagali i że on sobie chwalił ich „styl” w tych zabiegach. Najlepiej byłoby rozmawiać z mężem Kary. Co do ucieczki dyplomatów angielskich, gubię się w domysłach. Leszek sądzi, że to pederascija Lechoń miał rację - Donald Maclean krótko przed ucieczką leczył się psychiatrycznie (zdiagnozowano, że powodem załamania nerwowego był m.in. skrywany homoseksualizm), a Guy Burgessa manifestowanie jego homoseksualnych upodobań było sposobem na odwrócenie uwagi od jego działalności szpiegowskiej; obaj byli też alkoholikami., wydaje mi się to jednak za dobre. Pewnie bolszewicy i to straszne. Z łodzią przesadzasz, przecież znaleziono ją na dnie morskim.

Załączam Ci odpis listu do „Timesa”Kopia listu maszynopisowego; znak Grydzewskiego „Z” czarnym ołówkiem:

Sag Harbor, N.Y.

P.O. Box 525

June 12, 1951

Times Literary Supplement

Printing House Square

London, E.C.4

Dear Sir:

The Times Literary Supplement of May 18th contains a review of my book *The Life and Death of Chopin*. The reviewer says that I „claim though in vague terms and without producing any evidence to have discovered the «secret correspondence» between Chopin and Delfina Potocka”. This is not correct. I do not claim to have discovered it. What I claim is to have had access to these letters. They were discovered and partly published by other people in Poland in 1946-1949. All elements concerning this fact are produced in my book (pages: 417- 419) but have evidently been overlooked by the reviewer.

The letters consist of 7 cards with dates, 58 without dates and some remnants. Some are written in Chopin’s hand, some are accessible in copies. A Polish monthly „Science and Art” of May and June 1946 published a facsimile of the letters, reprinted in my book. Mrs. Czernicka, owner of the letters and relative of Delfina Potocka, deposited them with the Chopin Institute in Warsaw. The reviewer says that I „assume the authenticity of these letters without any evidence”. This again is not correct. I assume the authenticity of these on the evidence that they were accepted as authentic by the Frederic Chopin Institute in Warsaw, the highest authority on Chopin. The Institute is preparing a new edition of Chopin’s correspondence in which the letters to Delfina Potocka will be included.

Chopin’s musical opinions expressed in these letters and quoted in my book seem to the reviewer to be „gross and childish”. I am afraid that this judgement is quite personal and isolated. These opinions were found extremely interesting and were quoted by two most prominent Polish musicologists: Dr. Zdzislaw Jachimecki of the University of Cracow and Karol Stromenger, in their newest monographies on Chopin published in Warsaw in 1949. They were also accepted by other musicologists not only in Poland but abroad (A. Solovtsoff: *Chopin*. Moscow, 1949).

A more thorough study of Chopin’s life would prevent the reviewer from stating that the „physical relationship” between Chopin and George Sand lasted seven years. In fact they were together eight years but the „physical relationship” lasted not longer than one year, 1838-1839. Later it developed into a kind of life „en famille” which satisfied Chopin’s need of home, care and friendship. This fact had been stated explicitly not only by Chopin in his letter of November 19, 1840 to Delfina Potocka but also by George Sand herself in her letter of May 12, 1847 to Grzymala, where she said: „For seven years I had lived like a virgin with him”.

The reviewer’s opinion about Chopin’s „love-affair” with Maria Wodzinska seems also to be far from the real state of matters. It was a typically romantic infatuation which existed rather in Chopin’s imagination. As a grown-up man he saw Maria only twice, once during a week and then a year later during a month. He wrote to the Wodzinskis many times, but all he got from Maria was one letter and two most banal postscripts to her mother’s letters. This was the real content of a „love-affair”. The rest was dreams. Such are facts without the „highly colored fancies”.

Sincerely yours

Casimir Wierzyński.

[Przekł.: Szanowny Panie, // „The Time Literary Supplement” [Dodatek literacki Timesa] z 18 maja zawiera recenzję mojej książki *The Life and Death of Chopin* [Życie i śmierć Chopina]. Recenzent twierdzi, że „roszczę sobie prawo, aczkolwiek w niejasnych warunkach i bez żadnych dowodów, odkrycia «sekretnej korespondencji» między Chopinem i Delfiną Potocką”. To nie jest słuszne. Nie twierdzą, że ją odkryłem. Twierdzą, że miałem dostęp do tych listów. Zostały one odkryte i częściowo opublikowane przez inne osoby w Polsce w latach 1946-1949. Wszystkie elementy dotyczące tego faktu zostały przedstawione w mojej książce (strony:

417-419), ale ewidentnie zostały przeoczone przez recenzenta. // Listy składają się z 7 kart z datami, 58 bez dat oraz z pewnych szczytków. Niektóre napisane są ręką Chopina, niektóre dostępne są w kopiach. Polski miesięcznik „Nauka i Sztuka” z maja i czerwca 1946 r. opublikował faksymile listów, przedrukowane w mojej książce. Pani Czernicka, właścicielka listów i krewna Delfiny Potockiej, zdeponowała je w Instytucie Chopina w Warszawie. // Recenzent mówi, że „zakładam autentyczność tych listów bez żadnych dowodów”. To znowu nie jest słuszne. Zakładam ich autentyczność na podstawie tego, że zostały one uznane za autentyczne przez Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie, najwyższy autorytet dotyczący Chopina. Instytut przygotowuje nowe wydanie korespondencji Chopina, do którego będą włączone listy do Delfiny Potockiej. // Muzyczne opinie Chopina wyrażone w tych listach i cytowane w mojej książce wydają się być recenzentowi „grubiańskie i infantylne”. Obawiam się, że ten osąd jest dość indywidualny i odosobniony. Te opinie okazały się niezwykle interesujące i były przytaczane przez dwóch najwybitniejszych polskich muzykologów: dra Zdzisława Jachimeckiego z Uniwersytetu Krakowskiego i Karola Stromengera w ich najnowszych monografiach o Chopinie wydanych w Warszawie w 1949 roku. Zostały też uznane przez innych muzykologów nie tylko w Polsce, ale za granicą (A. Solovtsoff: Chopin, 1949). // Bardziej szczegółowe badania nad życiem Chopina uniemożliwiłyby recenzentowi stwierdzenie, że „fizyczny związek” Chopina z George Sand trwał siedem lat. W rzeczywistości byli razem osiem lat, ale „fizyczny związek” trwał nie dłużej niż jeden rok, 1838-1839. Później rozwinęło się to w rodzaj życia „en famille”, które zaspokoili Chopina potrzebę domu, opieki i przyjaźni. Fakt ten został wyraźnie stwierdzony nie tylko w liście Chopina do Delfiny Potockiej z 19 listopada 1840 r., ale także przez samą George Sand w jej liście z 12 maja 1847 r. do Grzymały, gdzie powiedziała: „Przez siedem lat żyłam z nim jak dziewczyna”. // Opinia recenzenta o „romansie” Chopina z Marią Wodzińską zdaje się być również daleka od faktycznego stanu rzeczy. Było to typowo romantyczne zauroczenie, które istniało raczej w wyobraźni Chopina. Jako dorosły mężczyzna widział Marię tylko dwukrotnie, raz w ciągu tygodnia, a rok później w ciągu miesiąca. Wiele razy pisał do Wodzińskich, ale wszystko, co otrzymał od Marii to jeden list i dwa najbardziej banalne dopiski [postscripta] do listów jej matki. To była prawdziwa istota „romansu”. Reszta była marzeniami. // Takie są fakty bez „wielce ubarwionych fantazji”. // Z poważaniem // Kazimierz Wierzyński]. Simon sądzi, że recenzję pisał Hedley, widać to po argumentach, stylu i tonie. Jakkolwiek rzecz się ma, jestem pewny, że książka jest w prasie ubita przez Hedleya, bo inni boją się pisać albo chcą się okazać nie mniej „wtajemniczeni” niż on. Szkoda.

Co do „świntuszenia”, ujmujesz tę sprawę trochę naiwnie. Chopin używał zawsze ostrego języka w listach. O wydawcach wyrażał się najgorszymi słowami (stąd podejrzenie o antysemityzmie [!]), o Schumannie z powodu recenzji o Wariacjach „Là ci darem la mano” – nie lepiej, pisząc do Fontany o znalezieniu mieszkania dla George Sand rozwodził się o wychodku, z Londynu w pysznym liście mówił o urynałach, pośladvach, o sztydach, na których widzi dużo „Duppy” itd. List ten znajdziesz na str. 239 wyd. Cassella. „Duppy” oczywiście opuściłem. Nie było to oczywiście ani rozpasanie Kadena ani seksualizm Leszka, że zacytuję dwa znane nam przykłady. Miało to podkład godny zastanowienia. Ten wątły i chorowity człowiek, zdolny do wyrażenia najmocniejszych emocji jako twórca, szukał w ostrym języku rekompensaty za fizyczną słabość. Nie był silny, ale chciał nim być i chciał się takim okazać. Jest to przecież znana forma projekcji w psychologii. Liszt pisał, że nie słyszał w ustach Ch[opina] ostrego słowa. Bardzo charakterystyczna uwaga. Z Lisztem Ch[opin] mówił po francusku. Język francuski – to był ojciec, salony, hierarchia, formy. Polski – to był on sam, poza formami, w negliżu.

Co do „autentyków”, to jasne, że gdyby [były] udostępnione, nie byłoby całej sprawy. Ale czy dlatego, że nie są udostępnione, listy są sfalszowane? Bronarski pisał mi kiedyś, że „ktoś” (nie napisał mi kto, ale nie ulega wątpliwości, ten dłubacz nie kłamał) widział te listy, częściowo pisane ręką Ch[opina], częściowo w odpisach. Zgadza się, że dla naukowców-purystów jedynym materiałem autentycznym jest oryginał listów. All rightAng. W porządku.. Ale nie zawsze można złapać Pana Boga za rękę i co robić, jeśli wszystkie inne dane (poza jednym oczywistym nonsensem, wynikłym z pomieszania dwu listów) przemawiają za autentycznością? Jesteś w Twojej pewności nieostrożny. Bardzo cenię naukowe metody badawcze, nie mogę jednak zamknąć oczu na oczywistość, której tymi metodami nie mogę udowodnić. Pomijając wszystko inne, jaki geniusz literacki sfabrykowałby tak po mistrzowsku styl Ch[opina]? Nie było nikogo takiego w Polsce do czasów Nowaczyńskiego, a o istnieniu listów wiedziano już koło 1910 roku. Nie pojmuję, dlaczego nie napisałeś mi nic więcej o „pewnej rozmowie, którą obyłeś przypadkowo” w sprawie autentyczności listów. P r o s z ę C i ę, n a p i s z m i w s z y s t k o m o ż l i w i e n a j d o k ł a d n i e j. Rozbijam się za tym przecież po całym świecie. Dostałem od Balińskiego list, w którym pisze: „Grydz mi opowiadał o jakichś świństwach, które Ci zrobił Hedley. Poufnie Ci powiem, że był tu niejaki p. Kotkowski (dziś obywatel Argentyny, kuzyn Gombrowicza) i mówił mi, że spotkał Słonimskiego. Z rozmowy wyraźnie wyczuł, że tam były jakieś intrygi. Nie mów o tym nikomu na razie, bo Londyn jak zawsze dyszy od plotek, a tego Kotkowskiego już nie ma, więc ja prócz tej rozmowy innego dowodu nie mam. To tylko dla Twojej informacji”. Nie mogę w tym wypadku dotrzymać Stasiowi dyskrecji, ale myślę, że kiedy piszę do Ciebie, to tak jakbym rozmawiał ze sobą samym. Z a t r z y m a j w i ę c w s z y s t k o p r z y s o b i e - o b l i g u j ę C i ęW oryginale zwrot „obliguję Cię” dwukrotnie podkreślony odręcznie, pozostała część zdania – podkreślona pojedynczo. – ale napisz mi, co to znaczy? Pewny jestem, że Hedley komunikuje się z ambasadą i zapewne z attaché kulturalnym, czyżby jednak Słonimski maczał w tym palce? Proszę Cię o wiadomość o tych sprawach i o Twojej „przypadkowej rozmowie”, która zresztą może dotyczyła tego Kotkowskiego?

Załączam Ci dwa wiersze. Doślę Ci jeszcze parę „szerokich”, tak żeby był słupek od góry. Free Eur[ope] pyta, co kto robi, mógłbym im posłać parę takich numerów, ale oni przecież nic nie rozumieją i sądzą o rzeczach „optycznie”.

Wydrukuj Leszczę, Rawickiego i Winczakiewiczą. Winczakiewicz, W twoich oczach [wiersz], „Wiadomości” 1951, nr 22 (270) z 3

czerwca. razem, daj tytuł „Młodzi poeci”. Zrób to koniecznie. Palma Rawickiego to kruszyna, ale prześliczna. Parę razy wracałem do tego wiersza. Niezmiernie jestem ciekaw dalszych rzeczy. Pozdrów go ode mnie i napisz, kto to taki. Nic mnie tak nie cieszy jak młode talenty, a to talent niewątpliwy. Powinszuj Herlingowi przedmowy, jestem pewny tej książki jak samego siebie. Parę takich rzeczy, a emigracja nabierze sensu istnienia. Twój ustęp o Miłoszu[M. Grydzewski], Silva rerum, „Wiadomości” 1951, nr 22 (270) z 3 czerwca. b[ardzo] dobry. Kto to jest LaterańskiJ. Laterański, O większy dynamizm. Do redaktora „Wiadomości”, „Wiadomości” 1951, nr 23 (271) z 10 czerwca., SiutaT. Siuta, Komunizm w pierwotnym chrześcijaństwie, „Wiadomości” 1951, nr 23 (271) z 10 czerwca. i Sambor? Nie lubię Giertycha i tego szczerzego rozmnażania się. Denerwuje mnie też, gdy Zbyszewski siusia na dźwięk słowa „hrabia”. Ta nasza „pańskość”, to coś okropnego. KozarynowaZ. Kozarynowa, Starość, „Wiadomości” 1951, nr 23 (271) z 10 czerwca. świetna. Kto to? Nie daj długo czekać na fragment Lilki PawlikowskiejChodzi o zapowiadany w rubryce „W następnych numerach «Wiadomości» ukażą się m.in.” fragment ze spuścizny Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, opatrzony wstępem Tymona Terleckiego. W istocie cykl epigramatów satyrycznych „z puścizny pośmiertnej” poetki, zatytułowany Odpowiedź Polkożercom napisała Baba ukazał się z komentarzem Terleckiego w „Wiadomościach” 1951, nr 25 (273) z 24 czerwca. i na artykuł o Berlingu Zapowiadany w rubryce „W następnych numerach «Wiadomości» ukażą się m.in.” artykuł Jerzego Grobickiego Płk. Zygmunt Berling (Strzęp wspomnień z Z.S.R.S. [!] nie został wydrukowany.. Jaki jest dokładny adres Raczyńskiego? Napisałeś (na maszynie!) N.W. II. czy to ma być 11 (jedenaście)? – Ściskamy Cię czule oboje

K & H W oryginale obok inicjałów podpisu rysunek w kształcie serca przebitego strzałą.

Dopisek na lewym marginesie drugiej strony:

Spójrz, jaki to list i [do] ceń to! Załączam ci wycinek [z] „N[ew] Y[ork] Times”Załącznik nie zachował się. dla Herlinga. Russell jest autorem Simona. Może w związku z przedmową da się obalić wydanie u Kistera?